
Stanisław Brzozowski o przyrodzie

Tomasz Sobieraj

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 4, S. 121–136

DOI: 10.18318/td.2021.4.7 | ORCID: 0000-0002-4563-5574

Filozofię kultury Stanisława Brzozowskiego, strukturę pełną wewnętrznych napięć, niejednorodną i ewoluującą pod wpływem jego poszukiwań intelektualnych, znamionował antropocentryzm. Pogląd ten – w nieco innym kontekście określanym jako kulturalizm¹ – kształtował też stanowisko metafizyczne Brzozowskiego, uwidoczniające się w jego najogólniejszej refleksji nad tym, co jest i w jaki sposób istnieje. Pryzmat ludzkiego doświadczenia, rozpatrywanego przede wszystkim w kontekście społecznym, stanowił dlań wyłączne medium refleksji

-
- 1 Za typowy przykład kulturalizmu uznawał twórczość Brzozowskiego Andrzej Mencwel, podkreślając konstrukcyjny (podmiotowo-ludzki) charakter teorii naukowych i struktur pojęciowych odnoszonych do natury (przyrody). Zdaniem uczonego kulturalizm był reakcją na rzekomy „dogmatyzm” XIX-wiecznego scjentyzmu i jego redukcjonistyczne podejście do spraw człowieka. Istotą kulturalizmu ontologicznego, a więc radykalnego, było założenie, że „istnieje jeden byt – jest nim kultura, czyli rzeczywistość ludzka, jedna nauka – wiedza o kulturze i jedna jej metoda – to znaczy rozumienie”. A. Mencwel *Wyobraźnia antropologiczna. Próby i studia*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2006, s. 46.

Tomasz Sobieraj –

prof. dr hab., kierownik Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej UAM w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: historia prozy, krytyki literackiej i artystycznej, związku humanistyki z przyrodoznawstwem. Ostatnio opublikował: *Między konwencją a innowacją. Szkice o polskim dramacie i teatrze drugiej połowy XIX i początku XX wieku* (2018); *Artysta, sztuka i społeczeństwo. Spory i polemiki wokół „Confiteor” Stanisława Przybyszewskiego* (2019). Kontakt: lotario@amu.edu.pl

filozoficznej oraz aksjologiczno-etycznej. Człowiek jawił się mu jako miara wszech rzeczy.

Brzozowski odrzucał, jak wiadomo, wszelkie postacie metafizycznego realizmu, co przejawiało się także w jego stosunku do przyrody. Pojęcie to, odgrywające kluczową rolę w modelu światopoglądowym monizmu naturalistycznego, stało się obiektem pogłębionej refleksji myśliciela. Najwięcej uwag poświęcił mu na kartach *Kultury i życia* (1907) oraz *Ideji* (1910); wątkiem przewodnim tych uwag była konsekwentna negacja teoriopoznawczych i metafizycznych iluzji naturalizmu, głównie pojęcia przyrody jako całości istniejącej obiektywnie, poddanej działaniu niezmiennych prawidłowości, niezależnej od człowieka. Tę odrzucaną przez Brzozowskiego koncepcję przyrody dałoby się włączyć w ramy jednego z modeli idealnych filozofii przyrody, określonego przez Hansa-Dietricha Mutschlera jako „scjentyistycznie ujmowalna całość tego, co istnieje”².

Dzisiejszy czytelnik – funkcjonujący w innych ramach epistemicznych, świadom wywołanego przez destrukcyjne działania człowieka kryzysu ekologicznego – może w toku lektury „przyrodniczych” fragmentów pism myśliciela odczuwać niemałe kontrowersje, zażenowanie, sprzeciw nawet. Uderzać go bowiem musi skrajnie instrumentalne, funkcjonalne i zarazem swoiście konstruktywistyczne podejście Brzozowskiego do przyrody. Hołdując przez całą twórczość etyce skrajnie antropocentrycznej, nie uwzględniał on ani samostannego statusu przyrody, ani – tym bardziej – potrzeby ludzkiej troski o nią. Podstawowym imperatywem istnienia gatunku ludzkiego była dlań praca wytwórcza, ściśle powiązana z techniką. Obie te dyspozycje uważał za jedyny modus stosunku człowieka do przyrody. *Homo faber* miał w jego mniemaniu ugruntowywać własne istnienie przez praktyczne rozszerzanie swojej władzy nad „żywiołami”, przede wszystkim – przyrodą. Ekologicznej wrażliwości myśliciel nie przejawiał nawet w najmniejszym stopniu. Choć deklaratywnie sprzeciwiał się filozoficznemu racjonalizmowi, to w swoich projektach kulturowej antropologii i metafizyki procesu przyznawał podmiotowi ludzkiemu pozycję zdecydowanie prymarną. Charakteryzując stosunek człowieka do przyrody, posługiwał się Brzozowski argumentacją bliską ideologii rozumu instrumentalnego, ujawniał przy tym, rzecz można, antropocentryczną arogancję i megalomanię. Gdyby bowiem ekstrapolować na grunt humanistyki i nauk społecznych coraz popularniejsze ostatnio

2 H.-D. Mutschler *Wprowadzenie do filozofii przyrody. Wybrane zagadnienia*, przeł. J. Bremer SJ, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005, s. 22-32.

pojęcie antropocenu (oznaczające początkowo epokę geologiczną)³, to poglądy Brzozowskiego mieściłyby się w jego polu semantycznym. Był on wszakże radykalnym ideologiem antropocenu epoki industrialnej oraz kulturowej nowoczesności, którą skądinąd przenikliwie diagnozował i krytykował z pozycji antropocentrycznej *par excellence*.

Jak wiadomo, początki swego rozwoju intelektualnego sam myśliciel sytuował w momencie dominacji paradygmatu naturalistycznego w nauce. W spisywanym pod koniec życia pamiętniku podkreślił przemożny wpływ Darwina, jakiemu ulegał wraz z całą generacją młodej polskiej inteligencji. Wspominając doświadczenia z 1895 roku, notował:

W tym roku niewątpliwie zapoznałem się do pewnego stopnia z Darwinem, tj. przeczytałem kilka rozdziałów z *Pochodzenia gatunków*. Zrozumiałem ogólną myśl i charakter jego stanowiska. Pierwszą silną konsekwencją [...] było osłabienie uczuć patriotycznych – kosmopolityzm. [...] Darwinista – stało się u nas kategorią towarzyską: klasyfikowaliśmy ludzi w myśl ich domniemanego stosunku do tej teorii.⁴

Wczesny światopogląd Brzozowskiego naznaczały naturalizm, materializm, kosmopolityzm, ateizm. Pojęcie przyrody problematyzował on w swoich pracach filozoficznych powstałych zasadniczo po młodzieńczym okresie „filozofii czynu”, m.in. w studiach: *Etyka Spencera* (1904), *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii* (1906), *Epigenetyczna teoria historii* (1907) oraz *Przyroda i poznanie* (1907)⁵.

3 W polskiej literaturze przedmiotu poświęconej temu pojęciu (problemowi) – notabene wprowadzonemu przez holenderskiego uczonego Paula J. Crutzena w 2000 roku – zdecydowanie się wyróżnia monografia Ewy Bińczyk *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018). Operacyjną funkcjonalność pojęcia antropocenu w naukach społecznych i humanistyce dostrzegł Bruno Latour, tworząc projekt współczesnej antropologii, przedstawionej m.in. na zmianę granic i terytoriów wyznaczonych przez nowoczesność. Zob. B. Latour „Anthropology at the time of the anthropocene – a personal view of what is to be studied”, wykład w American Association of Anthropologist, Waszyngton, grudzień 2014, <http://www.bruno-latour.fr/sites/default/files/139-AAA-Washington.pdf> (30.12.2019).

4 S. Brzozowski *Pamiętnik*, wstęp M. Wyka, oprac. tekstu i komentarze M. Urbanowski, BN I 311, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2007, s. 60-61.

5 Najwcześniejsze rozważania Brzozowskiego na temat „przyrody”, snute przezeń w okresie „filozofii czynu”, sprawiały jeszcze – zdaniem Krzysztofa Pomiana – „wrażenie argumentów *ad hoc*, przywoływanych po to jedynie, by zdać w jakiś sposób sprawę z faktu, że ludzie uprawiają naukę i że jest ona użyteczna”. K. Pomian *Wartości i siła: dwuznaczności Brzozowskiego*,

Konsekwentnie odrzucał obiektywistyczne implikacje tego pojęcia, zawarte w modelu światopoglądowym naturalistycznego monizmu. Krytykował też dualizm epistemologiczny podmiot – przedmiot. W jego rozumieniu przyrody – niesprowadzającym się zresztą do jednej wykładni – było wprawdzie nieco nieścisłości, dałoby się jednak w nim wyszczególnić dwie zasadnicze koncepcje. W pierwszej przez przyrodę rozumiał myśliciel rzeczywistość przedmiotową, nieuporządkowaną, chaotyczną, stanowiącą bierny obiekt aktywności poznawczej lub czynnościowej człowieka, inaczej: „żywiół nieznaną i nieowładniętą”, czyli „wszystko to, co leży poza granicami działania narzędzi obecnych i urządzeń technicznych”⁶. Ta rzeczywistość nie miała oczywiście żadnej immanentnej wartości, była – jak to ujął Bronisław Baczko – „irracjonalnym chaosem zdarzeń, wbrew któremu człowiek musi nieustannie utrzymywać swój ludzki świat”⁷.

Przyroda jako żywiół stanowiła przy tym – według Brzozowskiego – środowisko obce lub wręcz wrogie człowiekowi, częstokroć bezpośrednio mu zagrożające⁸. Jakkolwiek myśliciel uwzględniał fizjologiczne podłoże ludzkiej natury, to konsekwentnie i radykalnie przeciwstawiał człowieka temu wrogiemu morzu żywiołów, które, jak to wiadomo z rozważań w *Legendzie*

w: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, red. A. Walicki, R. Zimand, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 69.

- 6 S. Brzozowski *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii*, w: tegoż *Kultura i życie. Zagadnienia sztuki i twórczości. W walce o światopogląd*, wstępem poprzedził A. Walicki, PIW, Warszawa 1973, s. 353.
- 7 B. Baczko *Absolut moralny i faktyczność istnienia (Brzozowski w kręgu antropologii Marksa)*, w: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, s. 152.
- 8 Pomian (*Wartość i siła: dwuznaczności Brzozowskiego*, s. 74-75) zauważył, że Brzozowski badając po raz pierwszy zaakcentował wrogość przyrody wobec człowieka w liście z marca 1906 roku do Salomei Perlmutter. Poruszony wybuchami Wezuwiusza, pisał m.in.: „Przyroda (pojmując ją jako środowisko niezależne od w o i człowieka) ignoruje wszelkie jego chęci i ich zmienność, szlachetność itd., zna właściwie jedną tylko moc – siłę mięśni bezpośrednią lub też uzbrojoną we wszelkie instrumenty, maszyny, jakie człowiek wytworzyć może. Jasnym zaś jest, że podstawą wszelkiej działalności ludzkiej jest moc utrzymywania i narzucania swej woli faktom. Stąd nieuchronny wniosek – siła fizyczna przeciwstawiona przez ludzkość przyrodzie jest podstawą wszelkich ideałów” (S. Brzozowski *Listy*, oprac., przedmową, komentarzem i aneksami opatrzył M. Sroka, tom 1: 1900-1908, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970, s. 165). Motyw wybuchu Wezuwiusza poruszył też w studium *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii*, dając znowu wyraz antropocentrycznej obcości i wrogości w stosunku do żywiołu naturalnego: „jedyną siłą, która mogłaby zaważyć, byłaby siła fizyczna, która byłaby w stanie zasypać krater lub sparaliżować siłę wybuchową wulkanu. Wobec przyrody ostatecznym argumentem są mięśnie ludzkości” (S. Brzozowski *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii*, s. 360). Oczywiście chodziło tu o siłę mięśni zapośredniczoną i rozwiniętą w technice.

Młodej Polski, miały napierać nań z zewnątrz i od środka⁹. Jako podmiot wartościotwórczy człowiek musiał się nieustannie wyzwalać spod determinującego wpływu przyrody, przyjmując postawę heroistyczno-aktywistyczną, nastawioną na bezwzględność, opartą na przemocy eksploatację środowiska przyrodniczego. Odwołując się do Kanta, formułował skrajnie antynaturalistyczny imperatyw moralny. „Chcesz poznać wartość swej zasady moralnej – pisał w cytowanym liście do Salomei Perlmutter – zbadaj – czy rozwija ona władzę człowieka nad przyrodą, czy ją wzmacnia, czy nie tamuje dalszego jej rozwoju”¹⁰.

W znaczeniu prymarnym była więc dla Brzozowskiego przyroda Chaosem, z którego „materii” człowiek wysiłkiem i pracą wytwarzał świat ludzki właśnie, czyli – w innym nieco ujęciu – kulturę, stanowiącą dynamiczny i otwarty system praw i wartości, właściwy danemu momentowi historycznemu, system nieustannie konfrontowany z wymogami życia, zapewniający człowiekowi istnienie w walce z żywiołami naturalnymi. Chaos, owa nieokreślana przyroda (natura), to nieprzezwyciężony przez Brzozowskiego refleks metafizycznego realizmu¹¹. Andrzej Mencwel, interpretując znaczenie pojęć „żywioł” i „pozaludzkie” w pracach myśliciela, położył akcent na ich wymiar zinterioryzowany, na wewnątrz człowieka, na jego naturę psychofizyczną, kumulującą w sobie owo morze żywiołów¹². Zarazem jednak odniósł się też do przedmiotowego, a więc w rozważaniach Brzozowskiego transcendentnego w stosunku do podmiotu, aspektu „żywiołu”. Ten aspekt obejmowałby – jak już zaznaczono – płaszczyznę „pozaludzkiej” przyrody, sferę przekraczającą granicę ludzkiego poznania (w tym doświadczenia) albo po prostu Kantow-

9 Słynne stały się zdania z *Legendy Młodej Polski*: „Wolał swą, myślą i pracą człowiek musi sam siebie wobec przyrody oszańcować: wrogiem naszym wszystko nieopanowane, samemu sobie pozostawione w nas i poza nami; wrogiem naszym jest wszelki stan natury: nagi żywioł i naga dusza”. S. Brzozowski *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*. I, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 68 (podkreślenia autora).

10 S. Brzozowski *Listy*, t. 1, s. 166.

11 To obiektywistyczne pojmowanie przez Brzozowskiego żywiołów przyrody dałoby się usytuować w ciągu – skodyfikowanej przez Arystotelesa – metafizycznej refleksji o naturze jako istniejącej sama przez się. Ponadto osłabiałoby ono konstruktywistyczny charakter pojęcia przyrody, eksponowany przez myśliciela w jej drugiej koncepcji, o której mowa w dalszej części artykułu.

12 Zob. A. Mencwel „No, io non sono morto...” *Jak czytać „Legendę Młodej Polski”?*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 22-23.

ską „rzecz samą w sobie”¹³. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że nieokreśloność płaszczyzny żywiołów sugerowała ich negatywny potencjał znaczeniowy.

Brzozowskiego wyobrażenie pozaludzkiego żywiołu, „przyrody”, „chaosu”, „martwej bryły” nie implikowało rzecz jasna poglądu o zniewoleniu czy upodrzedzeniu człowieka przez owo zewnętrzne. Wprost przeciwnie, myśliciel, kierując się niezmiennie założeniami antropocentryzmu, nadawał ludzkiej pracy (przede wszystkim fizycznej) możliwość swoistego „wytwarzania” przyrody, nadawania jej sensu i pojęciowej systematyzacji. Z kolei druzgocącej krytyce poddawał wszelkie przykłady nieodpowiedzialnych postaw ludzkich, uzasadniających swoją bierność dogmatami monizmu materialistycznego, którego obiektywne prawa funkcjonowania miały czynić z człowieka bezwolną część w strukturze wielkiego mechanizmu¹⁴. W swojej krytyce materialistycznego „dogmatyzmu” nie odbiegał Brzozowski od stanowiska czołowego neokantysty Fryderyka Alberta Langego, który z nieukrywanym dystansem napisał:

Prawy materialista zawsze będzie skłonny zwrócić spojrzenia na wielką całość zewnętrznej przyrody, a człowieka uważać za falę w oceanie wiecznego ruchu materii. Natura człowieka dla materialisty jest tylko szczególnym faktem fizjologii powszechnej, jak myślenie tylko szczególnym faktem w łańcuchu fizycznych procesów życia. Całą fizjologię lubi on wciągać w poczet zjawisk fizyki i chemii i woli [...], cofnąć człowieka do rzędu reszty jestestw¹⁵.

Brzozowski nieustannie konfrontował się ze światopoglądem materialistycznym, który swoje wpływy i atrakcyjność poznawczą zawdzięczał bujnemu rozwojowi nauk przyrodniczych. Oczywiście uświadamiał sobie związki gatunku ludzkiego z ewolucją świata organicznego (przyrody ożywionej). Jakkolwiek

13 Tamże, s. 26-27. Baczko (*Absolut moralny i faktyczność istnienia*, s. 152) podkreślił, że dla Brzozowskiego: „Przyroda jest nieustannie samoobecna jako rzeczowość i przedmiotowość fizyczna”.

14 Charakteryzując tę kwestię w poglądach Brzozowskiego, Pomian (*Wartość i siła: dwuznaczności Brzozowskiego*, s. 62) zauważył: „Afirmacja bierności i zależności człowieka oraz indywidualizm dochodzą do głosu zwłaszcza w «filozofiach bytowych»: w eudajmonistycznych doktrynach etycznych postulujących przystosowanie się do tego, co już jest, oraz w różnych odmianach pozytywistycznego naturalizmu z charakterystycznym dlań widzeniem w człowieku tylko części przyrody, podlegającej prawom czy koniecznościom [...]”.

15 F.A. Lange *Historia filozofii materialistycznej i jej znaczenie w teraźniejszości*, przeł. z trzeciego niemieckiego wydania F. Jezierski, t. 2, Wyd. Bernarda Lesmana, Warszawa 1881, s. 92-93.

matrycę ewolucjonistyczną daje się w myśleniu Brzozowskiego wielokrotnie odnaleźć, odmawiał on jednak ewolucji przyrodniczej cech obiektywnych, nie dostrzegał w niej automatycznego mechanizmu, który według własnych immanentnych reguł, czyli np. prawidłowości przyrodniczych, kierowałby zmianami w świecie organicznym i nieożywionym¹⁶. Sprawa to dobrze znana i wielokrotnie opisywana w literaturze przedmiotu poświęconej filozofii Brzozowskiego.

Niemąło da się odnaleźć w jego pismach przykładów krytyki wymierzonej w naukowy „dogmatyzm” XIX-wiecznego przyrodoznawstwa i ufundowany na nim model przyrody. Krytyką tą obejmował on różne płaszczyzny i konsekwencje mechanistycznego materializmu. Pisał m.in.:

Matematyczne przyrodoznawstwo doprowadziło nas do wytworzenia pojęć materii, energii itp. Każde położenie świata, każda zmiana w nim zachodząca dadzą się wyprowadzić z pewnego położenia atomów, z pewnego ugrupowania różnic potencjału itp. Całe postępowanie ludzkie, wszystkie nasze czyny muszą podlegać również, jak wszystko inne, zasadzie zachowania energii, czyli muszą być włączone w skład powszechnego, obejmującego wszystko mechanizmu¹⁷.

W odczuciu Brzozowskiego mechanicyzm ten stanowił iluzję poznawczą XIX-wiecznego scjentyzmu, ufundowaną na podstawowym błędzie epistemologicznym, polegającym na neutralizacji podmiotu poznającego, który przyjmował *implicite* możliwość niezapóźrośrodkowanego dotarcia do przedmiotu, w tym do przyrody, traktowanej jako „ontologiczny substrat matematycznego przyrodoznawstwa”¹⁸. Myśliciel, odwołując się do przełomu teoriiopoznawczego dokonanego przez Kanta, konsekwentnie opowiadał się za

16 Obiektem zdecydowanej krytyki Brzozowskiego stali się „dogmatycy” ewolucjonizmu Herbert Spencer i Fryderyk Engels: „U Engelsa i n n e powraca. Dialektyka historii roztopia się dla niego w dialektyce przyrodniczego stawania się. [...] Engels, nie dostrzegając tego, cofnął się poza Kanta. Labriola zarzuca Spencerowi fetysyzm w naiwności, jakim operuje on pojęciem ewolucji. Niestety i stary Engels nie był tu bez winy i on też składał ofiary na ołtarzu *Madonna Evoluzione*. [...] po co to nieznanie substancjalizować, a zwłaszcza po co popełniać błąd, który powinien być raz na zawsze wykorzeniony z filozofii od czasów Kanta i roztopiać rozwój ludzkości w rozwoju przyrody [...]”. S. Brzozowski *Materializm dziejowy jako filozofia kultury. Program filozoficzny*, w: tegoż *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, wstępem poprzedził A. Walicki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990, s. 83-84.

17 S. Brzozowski *Filozofia czynu*, w: tamże, s. 113.

18 H.-D. Mutschler *Wprowadzenie do filozofii przyrody. Wybrane zagadnienia*, s. 8.

relacjonizmem epistemologicznym, uzależniając konstytuowanie przedmiotu poznania przez podmiot. Gdy usiłował określić najogólniejsze znaczenie „rzeczywistości”, sprowadził je do „stosunku naszego do prostego x , do czegoś nieokreślonego, co nabiera określeń dopiero przez stosunek nasz do niego”¹⁹.

Takie relacyjne podejście uwidoczniło się w podejściu Brzozowskiego do problemu przyrody. Myśliciel, jak wspomniano, nie traktował jej jako wartości samej w sobie, była ona dlań kategorią sfunkcjonalizowaną, czynił z niej bowiem obiekt ludzkiej władzy i przemocy, opartych na technice. Człowiek, owszem, był częścią świata przyrodniczego, ale swoje powołanie gatunkowe i – przede wszystkim – społeczne spełniał przez twórczość i działalność praktyczną, dokonywaną w materii przyrody właśnie. Ludzkie poznanie przyrody nie było nigdy czynnością myślową, wyabstrahowaną z kontekstu społecznego i rozgrywającą się w sferze czystej świadomości; przeciwnie – wpływało z celowego działania człowieka, z jego „zachowania się [...], prowadzącego do utrzymania go przy życiu, do zaspokojenia potrzeb”, z pracy wytwórczej, czyli swoistego języka, „na który odpowiada przyroda”²⁰.

Próba zdefiniowania przyrody nie mogła się więc – zdaniem Brzozowskiego – zasadzać na aktywności czysto pojęciowej, lecz musiała wychodzić od pracy wytwarzającej zmiany w przyrodzie. To na fundamencie ludzkiej pracy powstają w umyśle człowieka stosunki treściowe nadające określoną formę i znaczenie światu przyrodniczemu. „Świat pracy – pisał myśliciel – to świat przyrody poddanej woli ludzkiej, woli, która nauczyła się przeciwstawiać naporowi sił przyrody jako siła [...]”²¹. Albo jeszcze inaczej, w stylu zmetaforyzowanym: „Gmach posłusznej myśli przyrody zbudowany jest na kościach pracy”²². Podobnych głos można odnaleźć w tomie *Idee* wiele. Zapisywał je Brzozowski w głębokim przeświadczeniu, że przyroda sama w sobie jest pojęciem opartym na nieporozumieniu epistemologicznym, wywołującym metafizyczną iluzję istnienia świata obiektywnego.

Przyroda jako przedmiot i zadanie dla podmiotu działającego stanowi zatem – według Brzozowskiego – rzeczywistość ludzkiej (auto)kreacji,

19 S. Brzozowski *Filozofia czynu*, s. 120 (podkreślenie autora).

20 S. Brzozowski *Przyroda i poznanie*, w: tegoż *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, s. 189.

21 S. Brzozowski *Powstawanie prawa*, w: tamże, s. 158.

22 S. Brzozowski *Przyroda i poznanie*, s. 192.

coś, co stwarzamy, materię, w której określone wartości „zrealizowane być mają”²³. Rzecz jasna chodziło tu wyłącznie – zgodnie z sugestiami neokantyzmu – o wartości ludzkie, uprzednie w stosunku do faktów, o trwałe samostanowienie człowieka i ugruntowywanie jego pozycji w stosunku do „morza” żywiołów przyrodniczych (w tym fizjologicznych). Funkcjonalne i swoiście konstruktywistyczne pojmowanie „przyrody” jako przestrzeni siłowej realizacji wartości ludzkich tworzyło zatem jej drugą zasadniczą koncepcję w poglądach myśliciela. Podobnie jak w koncepcji pierwszej, także tu zarysowywało się ostre rozgraniczenie między podmiotem ludzkim (szerzej: ludzkim światem) a rzeczywistością przyrodniczą, stanowiące odległy pogłos kartezjanizmu i kantyzmu. Krytykę tego dualizmu metafizycznego głosi współcześnie choćby Bruno Latour oraz wielu posthumanistycznych intelektualistów.

Nazywał Brzozowski przyrodę ciałem ludzkiej pracy²⁴; sądził, że należy ją opanowywać za pomocą techniki i pracy wytwórczej. „Medium panowania nad przyrodą jest technika”²⁵ – orzekął w *Legendzie Młodej Polski*, konsekwentnie łącząc ze sobą te dwie kategorie. Jego twierdzenia pobrzmiwały echem zarówno skrajnego antropocentryzmu, jak i racjonalnego instrumentalizmu, który wbrew wielu deklaracjom kierowanym przezeń przeciwko racjonalizmowi stanowił ważny składnik światopoglądu myśliciela. Nie bez poczucia gatunkowej dumy oznajmiał np.:

Rzeczywistością dla człowieka w miarę rozwoju przestaje być to, co on znajduje, zastaje, a staje się nią to, co jest w stanie on wytworzyć i zdziałać. Człowiek coraz bardziej żyje w świecie poddanym jego władzy, przetworzonym przez ludzką działalność. Metody tej działalności, metody i środki techniki są daleko ważniejsze dla niego niż przedmioty przyrody niezmienionej przez niego. Cały świat pozaludzki, z jakim człowiek się styka, staje się coraz bardziej podporządkowany jego działalności praktycznej, jej skutkom.²⁶

23 S. Brzozowski *Monistyczne pojmowanie dziejów i filozofia krytyczna*, w: tegoż *Kultura i życie. Zagadnienia sztuki i twórczości. W walce o światopogląd*, s. 311. W cytowanym dziele myśliciel odwołał się rzecz jasna do koncepcji Fichtego.

24 S. Brzozowski *Przyroda i poznanie*, s. 192.

25 S. Brzozowski *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, I, s. 96.

26 S. Brzozowski *Przyroda i poznanie*, s. 193.

Ścisłjsza definicja przyrody wytwarzanej i konstruowanej przez ludzki podmiot przedstawiała się zaś następująco: „Przyroda jako idea jest to doświadczenie pomyślane w kategoriach stworzonych przez naszą realną władzę nad środowiskiem kosmicznym [...], wielkim x, bytem - słowem, w kategoriach naszej techniki”²⁷.

Jak z kolei pojmował technikę? Uwagi na jej temat rozpiisał w wielu tekstach; nie są one wolne od balastu metaforyki, brak im precyzyi znaczeniowej, nie da się w nich odnaleźć określenia esencjalnych cech techniki, niemniej wszystkie one zawierają się w ramach antropologii techniki, która stanowi tradycyjną postać jej filozofii²⁸. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że Brzozowski widział w technice cały zestaw narzędzi i maszyn, jakim dysponuje ludzkość na danym etapie swojego rozwoju kulturowego; w tym rozumieniu chodziło mu najpewniej o technikę przemysłową²⁹. Odwoływał się do myśli Proudhona, stwierdzając, że stopień technicznego rozwoju człowieka wpływa bezpośrednio na jego pojęcie przyrody. „W narzędziu i maszynie – pisał w studium *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii* – szukać należy źródła prawdziwego przyrodniczych kategorii, za pomocą których człowiek myśli świat [...]”³⁰. Interesująco określił Brzozowski pojęcie „faktu przyrodniczego”: był to „punkt oparcia instrumentu i punkt zastosowania go”³¹, innymi słowy: moment jego użycia oraz rezultat z tego płynący.

Nieco inaczej – szerzej – pojmował myśliciel technikę naukową; stanowiła ona dlań, jak się zdaje, całokształt procedur naukowych, w tym eksperymentalnych, pozwalających poddawać przyrodę „prawu, mierze i liczbie”³²

27 S. Brzozowski *Epigenetyczna teoria historii*, w: tegoż *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, s. 168 (podkreślenia autora).

28 Zob. A. Kiepas *Od tradycyjnej do najnowszej filozofii techniki – aspekty normatywne*, w: *Człowiek wobec wyzwań rozwoju technologicznego*, red. J. Machnaczk, M. Małek, K. Serafin, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2011, s. 102.

29 Zdaniem Vala Duseka definicje techniki można zawrzeć w trzech wariantach: technika jako sprzęt, technika jako zasady, technika jako system. Zob. V. Dusek *Wprowadzenie do filozofii techniki*, przeł. Z. Kasprzyk, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 40-46. Brzozowskiego propozycja „techniki naukowej” nie mieściłaby się ściśle w zestawie Duseka.

30 S. Brzozowski *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii*, s. 353.

31 S. Brzozowski *Prolegomena filozofii „pracy”*, w: tegoż *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, s. 222 (podkreślenie autora).

32 S. Brzozowski *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii*, s. 353.

oraz „poznawać prawa przyrody”³³. Aktualny poziom techniki naukowej (i również przemysłowej) przejawiał się – jego zdaniem – w zakresie ludzkiej władzy nad światem przyrody, był ściśle skorelowany ze zmianami praktyk społecznych oddziałujących na ten świat, zależał od energii technicznej i swobody danego społeczeństwa, nadto kształtował system pojęć naukowych o przyrodzie. I jakkolwiek uważał on, że o istnieniu techniki decydowały też właściwości biologiczne człowieka³⁴, nie rozwinął tej naturalistycznej glosy.

W Brzozowskiego ujęciu techniki (naukowej) można by odnajdywać refleksy poglądów fundatora nauki nowożytnej, Galileusza, który podkreślał, że skonstruowana przez człowieka maszyna nie może być niczym więcej niż inżynierskim „wykorzystaniem sił natury”³⁵. Znamienne, że to właśnie praktyczna strona działalności człowieka twórcy techniki jawiła się Brzozowskiemu jako epistemologiczna kategoria *a priori*: „Teoria poznania jest techniką naszej wiedzy, jest prawodawstwem technicznym”³⁶. Uzależnienie nowożytnej nauki oraz filozofii od techniki stało się potem istotnym wątkiem – oraz obiektem krytyki – w myśli Martina Heideggera. Wyeksponowane przez Brzozowskiego znaczenie praktyki w jego koncepcji podmiotu działającego częściowo zbliżałoby myśliciela do niektórych współczesnych stanowisk z dziedziny nowej zaangażowanej humanistyki, tyle że na nieprzekraczalną różnicą między nim a tymi stanowiskami składały się głoszone przezeń dogmat antropocentryzmu i związana z nim hierarchiczna ontologia, wykluczająca prawa wszystkiego, co nie-ludzkie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że technika stawała się dla Brzozowskiego narzędziem ludzkiej ekspansji w świecie, najskuteczniejszym sposobem panowania nad wrogą przyrodą. W *Legendzie Młodej Polski* za najbardziej prężną technicznie klasę społeczną, zdolną żyć i pracować zgodnie z aktualnymi wymogami techniki, a nawet udoskonalać ją, uznany został, jak wiadomo, proletariats. W poglądach myśliciela zarysowywał się nierozzerwalny spłot techniki z praktyką społeczną, rozwijaną przez czynnik wolicjonalny, współtworzący ludzki świat³⁷. Znamienne przy tym, że technikę, stanowiącą wszak

33 S. Brzozowski *Prolegomena filozofii „pracy”*, s. 222.

34 Zob. S. Brzozowski *Anty-Engels*, w: tegoż *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, s. 332.

35 Zob. J. Bańka *Filozofia techniki. Człowiek wobec odkrycia naukowego i technicznego*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1980, s. 96.

36 S. Brzozowski *Epigenetyczna teoria historii*, s. 167.

37 Zob. S. Brzozowski *Prolegomena filozofii „pracy”*, s. 236. Pogląd akcentujący trwałe i wzajemne powiązania techniki oraz jej rozwoju ze zmianami w sferze materialno-społecznej należy rzecz jasna do kanonicznych przeświadczeń filozofii techniki. Współcześnie głosi go m.in. Theodore

konstrukt racjonalny, osadzał Brzozowski w ramach oryginalnego projektu antropologicznego, fundowanego na filozofii pracy i życia nacechowanych irracjonalnie.

Kulturowy antropocentryzm myśliciela przejawiał się radykalnie w jego żądaniach agresywnej eksploatacji przyrody. Idea ta miała genealogię w Biblii, potem usankcjonował ją Francis Bacon, autor utopijnej *Nowej Atlantydy*, uznawanej za przykład ekologii imperialnej³⁸. Powiązała się ona trwale ze scjentyistyczną racjonalnością kultury Zachodu, motywując gwałtowny rozwój społeczeństw industrialnych³⁹. Przyroda – o czym wieloaspektowo pisał Max Horkheimer, przywołując inspiracje filozoficzne Kartezjusza i Fichtego – stawała się po prostu „narzędziem «ja»”, „przedmiotem totalnego wyzysku”⁴⁰. Zapośredniczony w technice wyzysk ten tworzyłyby – jeśli by go sytuować w kontekście antropologiczno-filozoficznym – wypaczoną etycznie nowożytną kontynuację ludzkiej zdolności tworzenia przedmiotów sztucznych, czyli *techné*, określanej przez Arystotelesa jako rodzaj sztuki opartej na (rzemieślniczej) sprawności i stosowaniu określonych reguł.

W mniemaniu Brzozowskiego moralną sankcją wyższości człowieka nad przyrodą oraz warunkiem jego statusu jako podmiotu prawa była praca utrzymująca na danym poziomie lub nawet zwiększająca potęgę ludzkiej techniki. Kontemplatywna postawa człowieka w stosunku do przyrody była – jego zdaniem – objawem bezsilności, intelektualnego kwietyzmu i całkowitego braku odpowiedzialności za los własny i całego gatunku.

O zachowanie swojego istnienia człowiek musiał nieustannie zabiegać i walczyć. Technika była dlań „właściwym organem wytwarzającym wiedzę

R. Schatzki, zob. np. tegoż *Nature and Technology in History*, „History and Theory” 2003 vol. 42, no. 4, s. 91.

38 W poglądach Bacona przejawiała się „ideologia dominacji, eksploatacji i ekspansji”. Zob. M. Ryszkiewicz *Matka Ziemia w przyjaznym kosmosie. Gaja i zasada antropiczna w dziejach myśli przyrodniczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 111. O imperialnym stosunku do przyrody, charakterystycznym właśnie dla Bacona, pisze Donald Wolster (*Nature's Economy. A History of Ecological Ideas*, second edition, Cambridge University Press, Cambridge 1994, s. 30).

39 Ta dominująca idea „przemocowa” wywodziła się też z kartezjańsko-newtonowskiego paradygmatu nauki nowożytnej, przeciwko któremu oponowali romantycy oraz np. transcendentaliści amerykańscy, Henry David Thoreau i Ralph Waldo Emerson, a ze współczesnych Brzozowskiemu – Jan Gwałbert Pawlikowski. Zob. W. Tyburski *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2013, s. 54-59.

40 M. Horkheimer *Krytyka instrumentalnego rozumu*, przeł. H. Walentowicz, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 120.

[...] społeczeństwa o przyrodzie”; wiedzą tą był „system prawideł kierujących posługiwaniem się [...] techniką i doskonalenie jej”⁴¹. Technicyzm wiązał Brzozowski ze społecznym praktycyzmem; uważał, że kultura współczesna nie może poprzestawać na interpretacjach metafizycznych tez materializmu historycznego (dialektycznego) jako prawd niepotwierdzanych pracą. „Najdokładniejsza znajomość mechaniki – przekonywał – nie czyni zbyt dużą sprawności technicznej ani też twórczości wynalazczej. Materializm dziejowy jest tym względem twórczości kulturalnej i dziejowej, czym jest wiedza teoretyczna względem praktyki technicznej i wynalazczości”⁴².

Praktyka techniczna zapewniała człowiekowi przewagę nad żywiołami naturalnymi, pod warunkiem że potrafił on aktywnie wykorzystywać odpowiednie narzędzia i wynalazki. Brzozowski zakładał – nieświadomie ulegając myśleniu teleologicznemu – że postęp technologiczny jest faktem i pozwala ludzkości poszerzać swoje panowanie nad światem, w tym przyrodą. Praktyczne stosowanie techniki zależało od woli podmiotu jednostkowego i zbiorowego. Brzozowski ujmował wynalazczość techniczną przez pryzmat skrajnego utylitaryzmu: miała ona służyć utrzymaniu się gatunku (pojmowanego wszakże w kategoriach społecznych, nie zaś biologicznych) przy życiu, przy czym samo życie pojmował myśliciel procesualnie, co niewątpliwie dałoby się powiązać z filozofią Bergsona czy – szerzej – z paradygmatem *Lebensphilosophie*⁴³.

Charakterystyczne jednak, że rozwój człowieka i całej kultury nie miał dla Brzozowskiego charakteru organicznego, lecz zasadał się na twórczości zapośredniczonej przez technikę. Odwołując się do hipotez autora *Ewolucji twórczej*, stwierdzał myśliciel, iż „istotą rozwoju człowieka jest [...] s t w a r z a n i e swojego środowiska, zapanowywanie nad nim mocą u r z ą d z e ń t e c h n i c z n y c h r a c z e j, a nie przestoczeń organizmu”⁴⁴. Usystematyzowanie

41 S. Brzozowski *Maurycy Barrès (Ze studiów nad myślą francuską)*, w: tegoż *Głosy wśród nocy. Studia nad przesileniem romantycznym kultury europejskiej*, z teki pośmiertnej wydał i przedmową poprzedził O. Ortwin, wstęp A. Michalski, posłowie A. Bielik-Robson, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2007, s. 211 (podkreślenia autora).

42 S. Brzozowski *Materializm dziejowy jako filozofia kultury. Program filozoficzny*, w: tegoż *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, s. 82.

43 Por. S. Borzym *Pojęcie „życia” u Stanisława Brzozowskiego*, w: tegoż *Panorama polskiej myśli filozoficznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 147-160.

44 S. Brzozowski *Pragmatyzm i materializm dziejowy*, w: tegoż *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, s. 205-206 (podkreślenia autora).

przyrody było zatem konsekwencją twórczej pracy ludzkości; jego poziom wynikał z zaawansowania techniki i jej środków. Brzozowski przekonywał, że bez „wysiłku ciągłego [człowieka – T.S.] przyroda wcale by nie istniała”⁴⁵. Wyłoniła się ona z chaosu życia wyłącznie dzięki twórczym ludzkim zabiegom; na jej treść składała się – zdaniem myśliciela – „suma pewnych logicznych, matematycznych, fizycznych i nawet religijnych i estetycznych właściwości”⁴⁶. Konsekwentnie podkreślał operacyjno-czynnościowy i zapośredniczony technicznie charakter przyrody: „Przyroda [...] jest to doświadczenie pomyślane jako nasze dzieło, świat jako możliwy przedmiot naszej działalności technicznej”⁴⁷.

W stosunku myśliciela do przyrody niezmiennie pozostawały jego skrajny antropocentryzm, przekonanie o twórczej omnipotencji człowieka, zdumiewająca nadto ignorancja wobec istnień nie-ludzkich, wobec świata biotycznego oraz materii nieożywionej, wreszcie jawna agresywność. Brzozowski formułował swoją koncepcję przyrody w świecie zdominowanym przez industrializm i technicyzm; w ekspansji instrumentów technicznych widział on nieograniczony rozwój możliwości ludzkich oraz istotne kryterium wartości człowieka. Szokujące (z dzisiejszego punktu widzenia) były naiwność Brzozowskiego oraz jego szowinizm gatunkowy. Nadając życiu charakter najwyższej kategorii metafizycznej, czyniąc z niego *arché*, nie potrafił przekroczyć ograniczeń perspektywy antropocentrycznej. Życie było dlań procesem istotnym z punktu widzenia doświadczeń wyłącznie ludzkich. Odpowiedzialność człowieka sprowadzał Brzozowski jedynie do niego samego lub do losu gatunku ludzkiego pojmowanego w duchu społecznym i kulturalistycznym jako podmiot tworzący wartości. Ramy epistemiczne, w jakich myśliciel funkcjonował, nie uwzględniały jeszcze podejścia do przyrody na zasadach relacjonizmu, tj. opartego na poczuciu współzależności i współistnienia materii ożywionej oraz nieożywionej⁴⁸. Forsowana przezeń wrogość między człowiekiem a przyrodą wykluczała możliwość takiego podejścia.

45 S. Brzozowski *Prolegomena filozofii „pracy”*, s. 233.

46 Tamże.

47 S. Brzozowski *Epigenetyczna teoria historii*, w: tegoż *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, s. 168-169.

48 Relacjonizm albo relacjonalizm to popularna na gruncie humanistyki ekologicznej i nauk społecznych teoria rzeczywistości i zarazem metoda heurystyczna, podkreślająca współzależność i współoddziaływanie istot i przedmiotów tworzących strukturę ontyczną zarówno jednolitą, jak i złożoną (pluralistyczną). Wprawdzie Brzozowski sytuował podmiot ludzki w kontekście

Kontrowersyjność poglądów Brzozowskiego na przyrodę uwydatnia się obecnie tym intensywniej, im gwałtowniejsze przemiany zachodzą w myśli naukowej, zarówno przyrodoznawczej, jak i humanistycznej. Krytycyzm wobec rozmaitych iluzji antropocentryzmu, w niemalże części motywowany kryzysem klimatycznym i wieloma niekorzystnymi zmianami, jakie w biosferze wywoływała i wywołuje działalność gatunku ludzkiego, można też odnosić do wcześniejszych stanowisk ideowych, które intelektualnie niejako uprawomocniały eksploatacyjne zachowania człowieka w wieku XX. W twórczości Brzozowskiego szowinistyczny wydźwięk mają np. zapiski eksponujące wagę ludzkiej swobody realizowanej najpełniej właśnie w walce z przyrodą i w powiększaniu władzy nad nią. Już w 1906 roku pisał:

Świat jest wyrazem mojej swobody o tyle tylko, o ile jest dziełem rąk moich i o tyle tylko swobodny w nim jestem, o ile ręce moje zapewniają mi nad światem władzę. [...] siły wytwórcze ludzkości są jedynym czynnikiem postępu. Przyroda nie zna żadnych naszych norm etycznych. Zna jedynie siłę naszą. [...] normy etyczne o tyle tylko mają znaczenie, o ile siła naszej techniki i organizacji wytwórczości jest im je zapewnić w stanie.⁴⁹

Przyroda jako przedmiot „obezwartościowany” stanowiła jedynie sprawdzian ludzkiej twórczości i właśnie swobody. Człowiek nie miał wobec niej (niego) żadnych zobowiązań moralnych. Zapisane przez Brzozowskiego w 1903 roku zdania nie straciły ważności w jego późniejszych pracach (także w *Legendzie Młodej Polski*, w której swoboda tworzenia silnie spleta się z wolą biologiczną narodu).

Swoboda [...] wobec przyrody – przekonywał on – rozciąga się na wszystkie dążenia ludzkie, które muszą wprawdzie przyjmować przyrodę w rachubę, jeżeli chcą ziszczyć się za jej pomocą, lecz nie napotykają w niej nic, co by zmuszało do uznania dążeń tych za występne lub złe, a zatem do porzucania ich lub zmiany.⁵⁰

społecznym i biologicznym, ale czynił to w sposób jaskrawo hierarchiczny, z kolei relacjonizm ujmował wyłącznie z epistemologicznego punktu widzenia. Metafizyczną, epistemologiczną i etyczną teorię relacjonalizmu opracował teoretycznie hinduski filozof Joseph Kaipayil, zob. tegoż *Relationalism: a theory of being*, JIP Publications, Bangalore 2009.

49 S. Brzozowski *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii*, s. 361.

50 S. Brzozowski *Filozofia czynu*, s. 105.

Tego rodzaju enuncjacje formułował Brzozowski właściwie przez całą twórczość. Znać w nich było wręcz obsesyjny, szowinistyczny antropocentryzm myśliciela, postawę, która w swoim czasie uchodziła za naturalną, nie budząc oczywiście takich kontrowersji jak obecnie. Mówiąc językiem Latoura, za jedynego aktora społecznego, aktanta, za jedynego podmiot sprawczy uznawał Brzozowski człowieka, przyrodę zaś traktował czysto funkcjonalnie, instrumentalnie, w sposób eksploatorsko przedmiotowy, o czym dowodnie świadczy retoryka walki i wrogości, stosowana przezeń w „przyrodniczych” fragmentach pism. Ekspozowanie roli techniki jako najważniejszego ludzkiego narzędzia w procesie ujarzmiania przyrody sytuowało Brzozowskiego w tradycji myślowej nowoczesności scjentystycznej, coraz powszechniej kontestowanej w wieku XX, by przywołać tu tylko stanowiska Herberta Marcusego albo Ernsta Blocha, przyznających przyrodzie status podmiotu⁵¹. Trzeba, niestety, na koniec zauważyć, że poglądy polskiego myśliciela na przyrodę – rozpatrywane choćby przez prymat współczesnych katastrof ekologicznych oraz założeń ekofilozofii – wzbudzają sprzeciw moralny i kładą się cieniem na jego twórczości.

Abstract

Tomasz Sobieraj

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY (POZNAŃ)

Stanisław Brzozowski on Nature

Sobieraj examines the relationship to nature that emerges from Stanisław Brzozowski's philosophical works *Kultura i życie* (Culture and Life, 1907) and *Idee* (Ideas, 1910). As a philosopher Brzozowski was extremely anthropocentric. He instrumentalised nature and had a constructivist view of it. He defined human progress in terms of technological development, which would allow humans forcibly to harness the elements. No awareness or sensitivity to ecology can be found in Brzozowski's work.

Keywords

anthropocentrism, nature, technology, creativity, power

51 Zob. G. Böhme *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego*, przeł. J. Me-recki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 22.